

Nocni łowcy

Za siedmioma górami, za siedmioma rzekami był stary, ciemny las. Nie każdy ważył się zapuszczać w jego ostępy. Szczególnie po zmroku, bo wtedy właśnie pomiędzy starymi dębami dostrzec można było tajemniczą postać, mającą w słabym świetle księżyca.

Nieliczni, którzy pokonali strach, opowiadali o tej zjawie niesamowite historie. A to, że ma odstające uszy, haczykowany nos, szerokie ramiona i długie szpony, że wydaje upiorne dźwięki, a jej wielkie ślepie płoną czerwienią...

Historia jak ze starej baśni o złej wiedźmie i nieustraszonych rycerzach. To jednak nie jest fikcja. Wiedźma okazuje się być puchaczem, a śmiałkiem może być każdy, kto nie boi się wejść nocą do lasu. Spotkać tu można zresztą nie tylko puchacza. Znacznie częściej sowy, np. najliczniej występującego puszczyka zwyczajnego, związanego z borami liściastymi puszczyka uralskiego, na granicy lasów – uszatki, a głęboko w rozległych borach iglastych – włochatki czy sóweczki. Gatunki te większość życia spędzają wśród drzew, wyjątkowo wylatując w poszukiwaniu ofiar na otwartą przestrzeń. Regularnie robi to puchacz, tylko co piątą ofiarę zdobywając w starszych drzewostanach. Sporadycznie poza lasem spotkamy włochatkę, która za to często poluje na rozległych zrębach.

Z KARTY DAŃ

Im większa sowa, tym większa jest preferowana zdobycz, zaś im większa ofiara, tym mniejsze jej zagęszczenie. A to oznacza, że większe sowy muszą kontrolować odpowiednio rozleglejszy teren. Oba puszczyki – zwyczajny i uralski – niemal całe życie spędzają w obrębie jednego terytorium. Żeby nie zginać z głodu na ograniczonym obszarze, wybierają bogate siedliska i nie przebiegają w ofercie, polując najchętniej na małe ssaki, jak ryjówki, norniki, popielice czy myszy, a także owady, żaby, łasice, ptaki itd.

Puchacz poluje w różnych środowiskach na obszarze do 20 km kw., poszukując karczowników, szczurów, królików czy nawet małych lisów. Nie pogardzi jeżem, a nawet swoimi mniejszymi krewniakami, w tym też puszczykami. Te z kolei prześladują jeszcze mniejszą uszatkę, włochatkę i sóweczkę. Z tego powodu te trzy ostatnie gatunki spychane są w uboższe środowiska, rzadko bytując w sąsiedztwie puszczyka. Włochatka i uszatka gustują głównie w małych



fot. Remuold Mikusek

Samiec sóweczki
z upolowaną żiębą

Pisklęta włochatki



fot. Remuold Mikusek



Puchacz

ssakach, które okresowo i na niewielkich obszarach występują w obfitości. Stąd wyjątkowa mobilność tych sów w ciągu roku, wynikająca z nieustannego poszukiwania obfitych terenów łowieckich.

TAKTYKA OBRONY

Okres lęgowy to czas, kiedy trzeba znaleźć bezpieczne miejsce na gniazdo, obronić terytorium przed konkurentami, znaleźć partnera, zdobyć wystarczającą ilość pokarmu dla siebie i potomstwa. Nie wszystkim sowom to się w pełni udaje.

Puchacz jest na tyle duży i agresywny, by nie mieć zbyt wielu wrogów naturalnych. Mimo to spora część tych ptaków traci jaja lub młode, głównie za sprawą wypłoszenia samicy z gniazda przez człowieka. W takich sytuacjach mało tolerancyjne samice opuszczają lęg, inne starają się przenieść pisklęta w spokojniejsze miejsce.

Mało bojaźliwe są włochatka i sóweczka, którym człowiek wydaje się niestraszny nawet wtedy, gdy zagląda do gniazda. Oba gatunki wywodzą się z północy kontynentu, z zimnej, nieprzyjaznej strefy klimatycznej, którą człowiek opanował stosunkowo póź-

no. Z tego powodu nie zdążyły go dodać do genetycznej puli niebezpieczeństw, których należy się wystrzegać. A skoro nie obawiają się człowieka, mogą go przecież zaatakować, kiedy zanadto je niepokoi. Są jednak zbyt małe, żeby taki atak odniósł jakiś skutek, więc z reguły tolerują naszą obecność. Ich kuzyn z północy, znacznie większy puszczyk uralski, szarżując w obronie gniazda, może powodować naprawdę poważne urazy u dwunożnego intruza.

Gdzie sowy leśne składają jaja i wychowują swoje pisklęta? Większość z nich ukrywa lęgi w dziuplach. Im mniejsza dziupla, tym bezpieczniejsza, bo krótsza jest lista drapieżników, które są w stanie sforsować mały otwór prowadzący do komory gniazdowej. Sóweczka wciśnie się w otwór o zaledwie pięciocentymetrowej średnicy. Największe, naturalne i wypróchniałe dziuple i półdziuple okupują oba wspomniane gatunki puszczyków. Puchacz, nie znajdując dziupli odpowiedniej do swoich rozmiarów, gniazduje na ziemi, chętniej jednak zajmuje półki skalne czy obszerne gniazda ptaków szponiastych. Potomstwu nie zagrażają tam drapieżne ssaki naziemne czy nawet wszytkożerne dziki.

CHROŃMY SOWY

Dawniej stabilne środowiska leśne, poddane są obecnie silnej presji ze strony gospodarki leśnej i penetracji ludzkiej. Obszerne dziuple czy duże, otwarte gniazda na okazałych rozmiarów drzewach to dziś rzadkość w monokulturach leśnych, kształtowanych ludzką ręką. Sowy leśne, które nie budują gniazd w ogóle, są zatem w bardzo trudnej sytuacji. Ich ochrona zasadza się głównie na pozostawianiu najwartościowszych siedlisk, zachowaniu drzew dziuplastych, tworzeniu stref ochronnych czy montowaniu budek i platform lęgowych.

Fundacja Wspierania Inicjatyw Ekologicznych wraz ze Stowarzyszeniem Ochrony Sów, realizują obecnie projekt „Aktywnej ochrony sów w Polsce”, finansowany przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz Fundusz Inicjatyw Obywatelskich Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. Więcej informacji o przedsięwzięciu można znaleźć na stronie: www.sowy.eco.pl. To inicjatywa godna uznania.

Romuald Mikusek



Włochatka